

Rozwój pojęcia filozofia

Nazwa filozofia pochodzi z języka greckiego. Można w niej wyróżnić dwa człony: fileo – kocham, oraz sofija – mądrość. Słowo więc filozofia etymologicznie znaczy tyle, co: miłość mądrości, a filozof – szukający mądrości.

Właściwie pierwsza nauka, jaka powstała na kontynencie europejskim w starożytnej Grecji, to właśnie filozofia. Z niej to wyodrębniły się z biegiem czasu poszczególne dyscypliny naukowe. Niektórzy nawet z tego powodu błędnie uważali, że filozofia jest nauką w początkowym jej stadium, a więc kiedy się jeszcze nie stosuje do ścisłych wymagań metodologicznych.

Za pierwszego filozofa uważa się powszechnie na wpół legendarnego Greka, Talesa z Miletu (VII-VI w.). Jako pierwszy próbował uzasadniać rozumowo przekonania, a więc nie zadawał się tylko opisem faktów czy też zbieraniem trafnych stwierdzeń, lecz próbował je wytłumaczyć, podać racje.

Pierwsze pytanie, jakie postawił Tales, było bardzo ogólne, gdyż dotyczyło początku świata. Pytał, jakim świat był od początku; co było początkiem świata? Odpowiedź – jak dzisiaj wiemy – wprawdzie nie była trafna, gdyż stwierdził, że wszystko jest z wody, powstało z wody, z wody się składa i w przyszłości wróci do tej pierwszej postaci. Ważna jest jednak nie tyle odpowiedź, ile postawione pytanie oraz uzasadnianie rozumowe odpowiedzi. Tales odwoływał się do obserwacji, która informuje nas, że tam gdzie jest woda, wszystko rozwija się, żyje, a brak wody powoduje zamieranie. Talesa więc można uważać za tego, kto dał początek pewnej metodzie rozumowania, zwanej dzisiaj metodą indukcyjną – stosowaną przez nauki przyrodnicze – a polegającą na obserwacji pojedynczych faktów i próby ich uogólniania. Chociaż metoda ta została w ciągu wieków udoskonalona i uważana za naukową, to jednak nadal nie gwarantuje bezbłędności i może prowadzić do uznania fałszywego twierdzenia za naukowe.

Po Talesie wielu innych myślicieli wracało do tego samego pytania, stosując podobną metodę rozumowania – ale dawano odpowiedzi różne. Np. Anaksymenes uważał powietrze za prazasadę świata, Heraklit – ogień, Ksenofanes – ziemię, a Empedokles wszystkie cztery elementy traktował jako składniki świata, a którym rządzą dwie siły: miłość i nienawiść wpływające na zmiany.

W owym czasie próbowano również innego typu rozumowania przy rozwiązywaniu postawionego problemu. Takim prekursorem nowej metody – nazwaną dedukcyjną – był Anaksymander z Miletu (VI w.), uczeń Talesa.

Anaksymander uważał, że to co było na początku świata jest zasadą wszystkich rzeczy i nigdy nie przestanie istnieć. Za taką zasadę uważał bezkres (apeiron), coś nieokreślonego i nieograniczonego. Myśl Anaksymandra wykraczała poza to, co dawała obserwacja. Punktem wyjścia jego rozważań była analiza znaczeniowa słowa początek, zasada. Właściwości zasady nie ustalał na podstawie obserwacji jak Tales, lecz na drodze rozumowania. Zastanawiał się nad tym, jakie właściwości powinna mieć zasada, jeśli jest początkiem, z którego powstała cała przyroda.

Początek – według Anaksymandra – nie może być ograniczony, musi być bezkresem, gdyż w przeciwnym razie wyczerpałby się, a rozrost przyrody wydaje się być nieograniczony. To co jest nieograniczone, nie może być określone, a więc początek nie może być czymś nieokreślonym, konkretnym. Pełni rolę najogólniejszego tworzywa.

Metodę rozumowania zapoczątkowaną przez Anaksymandra rozwinął Parmenides z Elei (VI-V w.) twórca tzw. Szkoły eleackiej.

Punktem wyjścia rozważań Parmenidesa także nie była obserwacja, doświadczenie, ale bezpośrednio uznane twierdzenie: Trzeba z konieczności powiedzieć i myśleć, że tylko to co jest, istnieje. Bo byt jest, a niebytu nie ma. Z

tej zasady Parmenides wywnioskował własności bytu. Mianowicie: byt nie ma początku, gdyż nie może powstać z niebytu, którego nie ma; byt jest ciągły, bo każda przerwa jest niebytem; jest niepodzielny, bo część bytu nie będąc już bytem, musiałaby być niebytem, bo nie ma w sobie różnic, bo to, co różne od bytu, jest niebytem; byt jest więc stały i jeden.

Poglądy Parmenidesa były niezgodne z doświadczeniem, z obserwacją, która informuje nas o różnorodności bytów i ich zmienności. W związku z tym, już w zaraniu naukowej myśli ludzkiej powstał konflikt między racjonalizmem a empiryzmem, między dwoma metodami: redukcyjną (indukcyjną) a dedukcyjną. Pierwsza nie prowadzi do pewności ze względu na sposób przechodzenia od zdań szczegółowych do ogólnych, druga zaś – nie licząc się z doświadczeniem – stała się również problematyczna.

W związku z tym powstał problem: skąd się biorą te podstawowe tezy, z których wyprowadza się dedukcyjne wnioski? Na ogół spotyka się cztery stanowiska w tej sprawie:

1. Podstawowe twierdzenia są przyjmowane umownie, prowizorycznie, jako hipotezy.
2. Podstawowe twierdzenia są uogólnieniem doświadczalnej wiedzy ludzkiej.
3. Podstawowe twierdzenia przyjmuje się bezpośrednio, intuicyjnie.
4. Analizując zawartość ogólnych i realnych pojęć tworzymy tzw. sądy analityczne, pewne a zarazem stosujące się do rzeczywistości.

Stanowisko 1. Traktuje systemy filozoficzne jako hipotetyczno – dedukcyjne, które trzeba ciągle sprawdzać, konfrontować z doświadczeniem, a w miarę niezgodności modyfikować lub przebudować przyjmując inne założenia.

Stanowisko 2. Właściwie sprowadza się do koncepcji indukcyjnego uzasadniania twierdzeń.

Stanowisko 3. Winno wskazywać, że każdy człowiek posiada zdolności do intuicyjnego, bezbłędnego uznawania pewnych tez oraz wskazać, jakie są te tezy.

Stanowisko 4. Wymaga specjalnego omówienia i odpowiedzi na pytanie: w jaki sposób tworzymy pojęcia?

Ci, którzy uważają podstawy do uznania twierdzeń dotyczących rzeczywistości i zarazem bezbłędnych, podają różne przykłady. Np. uważają, że do takich twierdzeń należy zaliczyć twierdzenie, że istnieją różne przedmioty, a więc pluralizm bytowy, a także twierdzenie, że w tych przedmiotach, bytach dokonują się zmiany. Dlatego właśnie jednym z centralnych problemów filozoficznych ma być – w świetle rozumu – ostateczne wyjaśnianie istnienia różnorodnego i zmiennego świata. W tym dążeniu filozofii tkwi założenie, że czasowo wcześniejsze elementy świata wpływały na zaistnienie stanów późniejszych (zasada przyczynowości) oraz pogląd, że wszechświat tworzy jedność, jakąś racjonalną całość i dlatego może być wyjaśniony racjonalnie.

Według Arystotelesa – mówiąc najogólniej – filozofia jest nauką, która bada wszystko to, co realnie istnieje, odkrywa najogólniejsze twierdzenia o całej rzeczywistości i w ich świetle doszukuje się wyjaśnienia pierwszych, podstawowych przyczyn dla wszelkiego bytu, szuka więc ostatecznych racji wyjaśniających istnienie rzeczy. Twierdzenie, do których dochodzi filozof powinno być – wg Arystotelesa – ogólne i zarazem konieczne (pewne).

Trzeba zatem na terenie filozofii stosować takie metody, które gwarantowałyby ogólność, realność i zarazem pewność tez filozoficznych.

W zasadzie więc trzy właściwości charakteryzują klasyczną filozofię:

1. Przedmiotem badań filozoficznych ma być wszystko i jedynie to, co realnie, obiektywnie istnieje.
2. Celem – ostateczne wyjaśnienie istnienia całej rzeczywistości (dotarcie do pierwszych – względnie pierwszej – przyczyn).
3. Stosowanie takich metod badań, które by doprowadziły do tez niepowątpiewalnych, koniecznych, pewnych.

W systemie filozoficznym zapoczątkowanym przez Arystotelesa i kontynuowanym przez św. Tomasza z Akwinu (XIII w.) – zwanym dzisiaj systemem arystotelesowsko – tomistycznym – traktuje się filozofię na sposób klasyczny, w pełnym tego słowa znaczeniu, nazywa się ją często filozofią bytu lub metafizyką. Według tej koncepcji tezy filozoficzne są zdaniem realnymi, ogólnymi, koniecznymi, a samą filozofię bytu określić się jako naukę o bycie (o wszystkim co istnieje realnie), która szuka ostatecznych racji istnienia całej rzeczywistości.

Zwolennicy klasycznej filozofii w wydaniu choćby arystotelesowsko – tomistycznym są przekonani, że filozofia jest niezależna od wyników nauk przyrodniczych, a jej podstawowe empiryczne tezy oparte są na tzw. doświadczeniu potocznym. Takich tez jest niewiele. Do nich się zaliczają tezy o istnieniu różnych przedmiotów (bytów) i istnieniu zmian w realnym świecie.

Przyjmując istnienie różnorodnych i zmiennych bytów nie trzeba się wcale odwoływać do fizyki, do przyrodoznawstwa. W związku z takim stawianiem sprawy baza empiryczna jest uboga, ale jak klasycy twierdzą – wystarczająca do uprawiania filozofii, przynajmniej filozofii bytu. Uniezależnienie się zaś od nauk przyrodniczych sprawia, że na terenie tak rozumianej klasycznej filozofii można dojść do twierdzeń koniecznych, pewnych.

Zwolennicy radykalnych rozwiązań opowiadają się bądź za klasyczną filozofią, bądź za scjencyzną (naukową). Klasycy

twierdzą, że nie ma sensu rozwiązywać problemy filozoficzne takimi metodami, które mogą prowadzić tylko do prawdopodobieństwa, jeśli można je rozwiązać metodami prowadzącymi do pewności. To tak, jakby matematyk umiejący wykazać w sposób absolutnie pewny, że $5+5=10$ próbowałby szukać argumentacji, że $5+5=10$ z dużym prawdopodobieństwem. Prócz tego doświadczenie potoczne, przednaukowe jest doświadczeniem czystym, w przeciwieństwie do tak zwanych faktów naukowych, które powstają z doświadczenia przednaukowego zinterpretowanego w świetle pewnych teorii przyrodniczych. W tych teoriach występuje pewien element subiektywny, aprioryczny (niezależny od doświadczenia), który może wypaczyć w sposób poważny wyniki refleksji filozoficznej.

Zwolennicy filozofii scjentycznej (naukowej, redukcyjnej) twierdzą, że doświadczenie potoczne też nie jest zupełnie czystym doświadczeniem, lecz zawiera w sobie elementy subiektywne, poza empirycznymi wynikające z warunków pozanaukowych, środowiskowych, w których żyje dany filozof. Prócz tego niebezpieczeństwem dla filozofii jest ignorowanie wyników nauk przyrodniczych, gdyż prowadzić by to mogło do tak zwanych dwóch prawd: filozoficznej i naukowej (w znaczeniu węższym), a w związku z tym przyrodnicy patrzyliby na filozofię jako na sztukę, poezję, nie traktując jej poważnie jako nauki.

Posługiwanie się jedynie metodami dedukcyjnymi może być skuteczne na terenie takich nauk jak logika czy matematyka, których tezy są konieczne, pewne, ale nie zawsze muszą się stosować do rzeczywistości. Te metody stosowane do nauk realnych mogą co najwyżej doprowadzić do hipotetycznych systemów, których wartość, prawdziwość winna być sprawdzana przez konfrontację z danymi empirycznymi. Bez konfrontacji z danymi przyrodoznawstwa filozofia byłaby narażona na oderwanie się od rzeczywistości, jak to miało miejsce choćby w filozofii Parmenidesa, gdzie zanegowano nawet różnorodność i zmienność świata realnego.

Nie wchodząc w szczegóły tej polemiki i nie próbując tutaj rozstrzygnąć, które z tych stanowisk jest słuszne, można opowiedzieć się za rozwiązaniem złotego środka. Mianowicie można przyjąć, że w czasach współczesnych nie można uprawiać filozofii jedynie na sposób klasyczny lub na sposób redukcyjny. Trzeba mówić o dwóch typach filozofii i na ich terenie rozwiązywać problemy, a jedynie wyniki do których się dochodzi, należy konfrontować ze sobą i w razie niezgodności szukać błędów. Przyjąć trzeba niemożliwość prawdziwości dwóch teorii sprzecznych ze sobą. Zazwyczaj w takich sytuacjach okazuje się, że prawda jest pośrodku, podobnie jak to miało miejsce w sporze między falową teorią światła a korpuskularną (cząsteczkową). W dwudziestym wieku przyjmuje się kwantową teorię światła, według której światło ma dwa oblicza: falowe i cząsteczkowe.

Te dwa pojęcia filozofii (klasyczna filozofia bytu i filozofia redukcyjna) nie wyczerpują jednak wszystkich znaczeń nazwy filozofia. Obecnie bierze się tę nazwę jeszcze w innym, bardziej poszerzonym znaczeniu. Rezygnuje się nawet z tej właściwości, która początkowo wydawała się najbardziej podstawowa, mianowicie z ogólności rozważań, z poglądu, według którego przedmiotem rozważań filozoficznych jest wszystko to, co istnieje realnie i tylko to, co jest realne.

Rezygnuje się czasem jeszcze z realności, akcentując specjalnie tę własność badań filozoficznych, którą poprzednio wymieniliśmy na drugim miejscu, mianowicie – ostateczne wyjaśnienie, dochodzenie do pierwszych, podstawowych elementów jakiejś dziedziny, choćby nią były nie byty realne, obiektywne, ale byty intencjonalne, przez nas skonstruowane. W związku z tym nazwy filozofia używa się na ogół z jakąś przydawką, mającą wskazać na dziedzinę rozważań filozoficznych. W ten sposób powstały różne działy filozofii, dla których wspólnym mianownikiem jest dochodzenie do podstaw, do ostatecznych racji. W takim znaczeniu mówi się o filozofii człowieka, filozofii Boga, filozofii przyrody (ożywionej i

nieożywionej), filozofii materii, filozofii moralności, poznania, piękna, filozofii nauki, religii, sztuki, języka, itp.

(Źródło z którego czerpał informacje autor niniejszej pracy pochodzi ze skryptów ks. dr T. Rutowskiego, profesora Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku).

Jeżeli potrzebujesz konsultacji przy pisaniu pracy licencjackiej lub magisterskiej, to polecamy serwis [pisanie prac](#) - pomoc w pisaniu prac w granicach dozwolonych prawem